

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

## „Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok II.

Lipiec 1930 r.

Nr. 5.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

### TREŚĆ NUMERU:

1. Żyjmy Miłością (wiersz)
2. Znamienne słowa.
3. Wrażenie z pielgrzymki do Częstochowy.
4. W szponach bolszewickich.

Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa Ks. Kan. Adama Abramowicza.

5. Ks. Kan. Adam Abramowicz (1905—1930).
6. Dostojnemu Jubilatowi w hołdzie (wiersz).
7. Obchód Jubileuszu.
8. Podziękowanie.
9. Kronika.
10. Rzeczy ciekawe.
11. Wiadomości kościelne.
12. Kącik humorystyczny.
13. Ofiary.
14. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc lipiec.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

**BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny w/z. **Komitet Jubileuszowy.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 201



**W kancelarji parafjalnej**

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kaplicy św. Rocha

**są do nabycia:**

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem  
szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące  
się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja”  
w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie  
ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwosko-  
wych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja

a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

**z przeznaczeniem dochodu na budowę  
naszego kościoła.**

**PROSIMY O POPARCIE.****JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA****Miesięcznik informacyjno-religijny.****ŻYJMY MIŁOŚCIĄ.**

Ten domeczek, gdzieś ujrzał świat Boży,  
Gdzie cię rodzic przycisnął do łona,  
Gdzieś aniołków widział cudne grona,  
Tam, gdzieś spędził wiek młody, wiek hoży —  
O! ukochaj ten domek, mój bracie,  
Smutno — tęskno jest po jego stracie!

Ten kościółek, gdzie wiary promienie  
Twoją duszę jasnością oblały,  
Ten dom Boży, skromny, czy wspaniały,  
W którym kapłan głosi ci zbawienie —  
O! ukochaj mój bracie serdecznie,  
Bo w tej wierze możesz żyć bezpiecznie!

Strzecha niska i zagon choć mały,  
Lecz w nich szczęścia użył Bóg wiele,  
Tylko walczyć trzeba ze złem śmieło...  
I choć w znoju, bądź zawsze wytrwały —  
O! ukochaj tę rolę, tę czarną,  
A twa praca nie stanie się marną!

Błękit niebios choć chmury zakryją  
Chociaż słońce nie świeci tak jasno,  
Jednak gwiazdy szczęścia nam nie gasną,  
Gromy Boże tak wielce nie biją —  
Tylko kochaj, o, kochaj prawdziwie  
Swoje niebo — żyć będziesz szczęśliwie!

Nasi bracia to wszyscy Polacy,  
Są najmiłsi po Bogu nam ludzie;  
Wśród nich życie jest błogie, choć w trudzie,  
To kochani, najdrożsi rodacy —  
O! ukochaj swój naród, swój własny,  
A zobaczysz dzień szczęścia, dzień jasny!

A ta matka, co jeszcze łązy roni,  
To Ojczyzna, choć z pęt uwolniona —  
Co nas żywi i tuli do łona,  
Ach, ta matka „Orła” i „Pogoni”  
Woła, prosi — Jej wielki głos leci:  
„Kochajcie mię — żyjcie w zgodzie — dzieci!”

FR. MARZEC.



## Znamienne słowa.

W tych dniach bawił w Warszawie minister włoski, Grandi. Jak zwykle bywa przy takich okazjach odbyły się różne przyjęcia, uświetnione mowami gospodarzy i gości.

Nie mamy zamiaru podkreślać politycznej wartości tych przemówień. Natomiast z prawdziwą satysfakcją pragniemy zanotować niektóre myśli min. Grandiego o szerszym kulturalnym zakresie:

W odpowiedzi na wynurzenia min. spraw zagr. Zaleskiego, który podkreślił wspólność kultury obu krajów, opartej na pierwiastkach łacińskich p. min. Grandi rzekł:

Jak to dobrze powiedział Wasza Ekscelencja, początki przyjaźni pomiędzy Polską a Italią tkwią we wspólnej cywilizacji łacińskiej i we wspólnej religii katolickiej, a z tych właśnie źródeł wypływa nie tylko ich kultura, ale ponadto te wartości moralne, które dla narodu stanowią dziedzictwo drogocenne.

Jak widzimy gość rządu polskiego poszedł dalej w doszukiwaniu się przyczyn i podstaw przyjaźni obu narodów i że nie zawahał się powiedzieć, iż wynikają one ze wspólnoty religii katolickiej i tych wartości moralnych, które ona wytworzyła.

Przemówienie włoskiego dygnitarza było nawskroś impulsywne, dawało wyraz jego głębokim przekonaniom, starannie pielęgnowanym.

Dlatego to z taką jasnością szczerością i mocą wygłosił swój pogląd historjozoficzny i swe hasło polityczne.

Piękny to wzór dla polityków, którzy często niewiedzą, kiedy zachodzi potrzeba zaimanifestowania swego katolicyzmu. A przecież każde ich wystąpienie znajduje słowny odgłos w masach, potęgując w nich nastroje i dążności polityczne i ideowe.

Włoska polityka ma to szczęście, że orientuje się wyraźnie i dobitnie w kierunku katolicyzmu, powołując się na jego autorytet przy każdej sposobności.

K. A. P.

## Wrażenie z pielgrzymki do Częstochowy.

Pomimo dużego bezrobocia i trudnych czasów wyruszyła w dniu 7 czerwca z parafii św. Rocha z Białegostoku pielgrzymka do Częstochowy, licząca przeszło 1500 osób,

w tem conajmniej jedna trzecia część kolejarzy z ich rodzinami. Nastrój pielgrzymki w drodze tam i z powrotem był niezwykle podniosły. O śnie mało kto myślał—każdy wagon pielgrzymki—nucił swe pieśni religijne.

Do Warszawy przybyliśmy z godzinnym opóźnieniem tak, że czas na zwiedzenie Świątyni musieliśmy ograniczyć. Zdążyliśmy jednak, idąc ze sztandarem Stow. Niewiast Katolickich na czele złożyć Wieniec żywego kwiecia na Grobie Nieznanego Żołnierza, a po odśpiewaniu za dusze poległych „Anioł Pański” i hymnu „My chcemy Boga”, po przepisaniu kilkuminutowemu milczeniu i wpisaniu swoich nazwisk do specjalnej księgi ruszyliśmy pochodem przez Stary Rynek do Katedry św. Jana, skąd po odśpiewaniu „Serdeczna Matko” udaliśmy się w kierunku Dworca Wileńskiego do swego pociągu. Nie obeszło się przytem bez pań „gapiszewskich”, które w podróży to ginęły to znów odnajdywały się; jednak dwie pozostały w Warszawie i tylko dzięki uprzejmości władz kolejowych dotarły do miejsca swego przeznaczenia.

Nad ranem o godzinie 4-ej przybyliśmy na stację kolejową do Częstochowy. Świtało. Ze staropolską pieśnią na ustach „Zawitaj ranna Jutrzenko” pomaszzerowaliśmy wyasfaltowanymi ulicami ku Jasnej Górze. Sądziłiśmy, że o tak wczesnej porze jesteśmy pierwsi... A jednak uprzedziła nas dość liczna, lecz mniejsza od naszej pielgrzymka z Łodzi, Wielunia i innych miejsc.

W przepięknych słowach powitał nas O. Pius Przeździecki i wprowadził przy dźwiękach orkiestry do prastarej Świątyni, do Świętego Sanktuarjum. Ileż też u Stóp Pani Częstochowskiej, wylało się w tym dniu, ile westchnień i modłów błagalnych popłynęło pod stropy Niebios—jeno Bóg tylko policzy..

Około 500 mniej zamożnych pielgrzymów znalazło bez-

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

## W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

### Stan beznadziejny i... klęska bolszewicka.

Najwięcej jednak sprawiał udręczenia stan beznadziejny na lepszą przyszłość. Wszystkim się zdawało, że nad Polską jest już postawiony krzyżyk, że ojczyzna ukochana, że wiara święta katolicka pójdą w poniewierkę, że zboczona krwią pięść Lejby Trockiego zawisnie nad nami na zawsze.



płatny nocleg w halach klasztornych. Resztę przygarnęły Szarytki, Magdalenki i rodziny prywatne.

Uroczystości Zielonych Świąt na Jasnej Górze odprawiają się wielce uroczyście. W olbrzymiej Bazylice Jasno-górskiej solenne Msze św., upiękzone naprawdę pięknym śpiewem gregoriańskim chóru męskiego; w kaplicy od świtu aż do godziny 12-ej bez przerwy Msze św. przed Jej cudownym Obrazem. A wieczorem „gdy dzień się kończy, noc nastaje” przed Ołtarzem na zewnątrz Świątyni „pod szczytem”, przy pomocy megafonów odbywały się Litanie i kazania. A u dołu olbrzymie tłumy rozmodlonych i rozśpiewanych pątników z rozmaitych stron naszej Ojczyzny.

O ile z radością witaliśmy Naszą Panią Częstochowską, o tyle z tęsknotą opuszczaliśmy Jej święte Mury.

Jak tradycja każe—procesjonalnie udaliśmy się w poniedziałek świąteczny o godz. 6-ej wieczór do historycznego kościółka św. Barbary, a w powrotnej drodze jeszcze raz, a dla niejednego i ostatni, żegnaliśmy Panią naszą śpiewem „Pod Twoją obronę”. Potem z nowoułożoną pieśnią na cześć M. B. Częstochowskiej „Ze wzgórz Częstochowy rozlega się dzwon” na nutę „Po górach dolinach” wyruszyliśmy na stację.

Odczuwało się u pielgrzymów niezwykle podniesienie ducha, wyjawione w prześlicznych pieśniach na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej śpiewanych przez całą drogę powrotną.

Pielgrzymkę prowadził czcigodny ks. kanonik Abramowicz, tak mądrze i celowo, że w kościele św. Rocha po otrzymanem błogosławieństwie dziękowaliśmy mu naprawdę ze łzami głębokiej wdzięczności.

Zapowiedź ks. Kanonika, iż na przyszłe Zielone Świątki poprowadzi pielgrzymkę do Pani Naszej Ostrobramskiej i do Kalwarji wileńskiej została przyjęta z entuzjazmem.

S. S.

Na samo wspomnienie, że to wszystko zdawałoby się być możliwym, nie chciało się żyć, lecz i umrzeć nie można było. Taki nastrój panował w duszach pesymistów; lecz więcej było między nami optymistów, którzy niby jasnovidzący przepowiadali rychły upadek pozornej potęgi bolszewizmu, że pod Warszawą czeka horda Trockiego wielka katastrofa, cofanie się wojsk polskich jest niczem innym jak tylko strategicznym manewrem i pułapką na te hordy i t.d. Jakkolwiek owe pocieszające przepowiednie nie dawały narazie żadnej namacalnej rękojmi i uważane były raczej za pobożne życzenia ze strony niektórych optymistów, tem

## Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa

Proboszcza parafji św. Rocha w Białymstoku.

**Ks. Kanonik Adam Abramowicz**  
(1905—1930).

W dniu 2 lipca odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 25-ciolecia Kapłaństwa naszego szanownego i kochanego proboszcza ks. Kanonika Adama Abramowicza. Był to dzień świąteczny dla nas wszystkich, gdyż dał nam możność wyrażenia czcigodnemu jubilatowi tych serdecznych uczuć, które potrafił on wzniecić w nas cennymi przymiotami swego serca i umysłu, i swoją żarliwą pracą kapłańską.

Ks. Kan. Adam Abramowicz obchodził swój jubileusz w pełni zapału do twórczej pracy, w pełni sił i energii które cechowały całe jego życie.

Urodzony w Wilnie w 1880r., w zacnej rodzinie, znanej z gorących uczuć polskich, poświęcił się służbie Bożej. Po ukończeniu Seminarjum Duchownego w Wilnie w roku 1905 otrzymuje Świecenia Kapłańskie i zostaje wikariuszem w Słonimie. Gdy w roku 1907 Władze Kościelne przystąpiły do organizacji nowej parafji w Dereczynie, na ten trudny i odpowiedzialny postereunek upatrzyl młodego kapłana, który z całym poświęceniem zajął się powierzoną mu misją. W krótkim czasie zbudował kościół i plebanję, zorganizował szereg potajemnych szkół polskich i podwoił ilość parafjan. Władze zaborcze ze strachem przyglądały się, tak dla nich szkodliwej działalności, aż w końcu usunęły go z parafji, zakazując mianowania go proboszczem a nawet wikarym. Przeszedłszy przez więzienie i klasztor,

bardziej że bolszewicy wciąż jeszcze się posuwali, to jednak niemało one wlewały otuchy do serc, krzepiły upadłych na duchu. Ale oto po kilku dniach zaczynają przepowiednie się spełniać i w gazetach bolszewickich, które nam dawano czytać, dzień, drugi, trzeci, czwarty brak absolutny wiadomości z frontu. Coś jest, mówią wszyscy; zresztą dosyć było spojrzeć na miny żydowskie, które były najlepszym termometrem powodzeń lub niepowodzeń Lejby Trockiego, by się domysleć, że na froncie bolszewikom coś się popsulo.

C. d. n.



musiał więc ks. Abramowicz tulać się przez czas dłuższy bez stanowiska. Te ciężkie przeżycia niezdolały go jednak złamać i zachwiać w nim gorąco umiłowanych ideałów. W roku 1913 pod pretekstem choroby wyjeżdża do Rzymu na studia, skąd powraca w roku 1914 w przededniu wojny światowej. Władze rosyjskie utrzymują jednak dalej zakaz powierzania mu jakichkolwiek stanowisk. Dopiero po ustąpieniu wojsk moskiewskich, ks. Abramowicz zostaje wikariuszem u S-go Rafała w Wilnie a następnie w Suchowoli. W roku 1917 zostaje mianowany proboszczem w Uhowie, gdzie wznosi Świątynię i plebanję. W roku 1921 zajmuje nowy posterunek jako proboszcz w Goniądzu, gdzie znowu buduje kościół i zapoczątkowuje budowę kościoła w sąsiednich Downarach. Przy wyświęceniu kościoła w Goniądzu w dniu 15 września 1924 r. zostaje mianowany za zasługi swoje Kanonikiem Honorowym Kapituły Wileńskiej.

Lecz nie jest to kres, pracy tego, który już wówczas zyskał zaszczytne miano budowniczego Domów Pańskich. W dniu 1-go maja 1925 r. przybywa do naszego miasta i obejmuje nowoutworzoną parafię ś-go Rocha. Natychmiast przystępuje do budowy prowizorycznej kaplicy, która zostaje ukończoną już w jesieni tegoż roku. W następną wiosnę rozpoczyna ks. Kanonik wznosić mury Kościoła-Pomnika. Pomimo niezwykle ciężkich, pod względem gospodarczym, czasów, rosną szybko w górę ściany nowej Świątyni i dziś sięgają już dachu. Tylko niestrudzonej energii, niezłomnej wierze w powodzenie umiłowanego dzieła i długoletniemu doświadczeniu Kapłana-budowniczego możemy zawdzięczać, że ani na chwilę nieślabło tempo wykonywanych robót. Dzieje się to jednak kosztem nieustannych trosk, kłopotów i trudów czcigodnego jubilata. Ogrom pracy przy budowie kościoła-pomnika wystarczył by niezawodnie dla zupełnego zaabsorbowania nieprzeciętnego nawet człowieka, a jednak Ks. Kanonik znajduje czas na wszystko. Obok kościoła powstał dom parafjalny i buduje się dom starców. Jednocześnie nasz zacny proboszcz potrafi być prawdziwym ojcem duchownym swych parafjan. Z jakim przejęciem i głęboką religijnością modli się ten kapłan u ołtarza, jak prosto z serca płyną jego słowa z ambony. Jak ścisłem jest jego współzycie z parafjanami, którym zawsze i nieustannie śpieszy z pomocą, pociechą, pokrzepieniem i nauką. Dla każdego znajdzie dobre słowo i dobrą radę, niesie ofiarnie pomoc duchową i pomoc materialną. Umie trafić do sumienia każdego i tych maluczkich dzieł w ochronie i tych co pokutują za swe błędy za murami więzienia kariego. Za jego inicjatywą i przy wybitnej pomocy powstają w parafji Stow. Pań Sw. Wincentego a Paulo Stow. Kobiet

Katolickich, Młodzieży Katolickiej i Kasa Pogrzebowa. Słowem jest on prawdziwym pasterzem swojej owczarni.

To też w dniu tak uroczystym dla niego serca parafjan są przepełnione uczuciami najgłębszej czci, wdzięczności i przywiązania za tak owocną i hojnie szafowaną pracę kapłańską.

*Witold Andrejkowicz.*

## Dostojnemu Jubilatowi w hołdzie.

(Wiersz wypowiedziany na akademii Jubileuszowej).

Idziesz przez życie niby Anioł biały  
Z duszą gorącą jak słoneczny żar;  
Twym celem święte, i boskie ideały  
Drogą Twą Zbawcy cierniem tkany szlak.

Idziesz i z sobą pociągasz w wyżyny  
Miljony słabych chwiejnych ludzkich dusz,  
Natchnione słowa Twe i święte czyny  
Wiodą nas w jasne szlaki nowych zórz.

Dziś choć ćwierć wieku apostołstwa Twego  
Okrywa szronem włosów Twoich czerni,  
Wciąż idziesz naprzód i tworzysz z niczego,  
Bo wierzysz w jutra nieskończony dzień!

Gorąca Twa wiara buduje Świątynię  
Z groszy niewielkich wznosisz silny mur  
Wierzimy w Ciebie, i że trud przeminie  
A Twoje dzieło czołem dotknie chmur.

A kiedy z wieży nad miasto wzniesionej  
Głosem spiżowym odezwie się dzwon,  
Gdy drzew odwiecznych schylą się korony—  
Wzniosą się modły w jeden zgodny ton!

Więc pracuj z nami i żyj lat tysiące  
Buduj świątynię w sercach wiernych sług,  
Wielkiej miłości zapal wśród nas słońce  
Przez Ciebie radość wstąpi na nasz próg.

Przez Ciebie miłość rozsnuje się w koło  
Węzłem braterstwa połączym się wraz  
Uśmiech pogody rozjaśni nam czoło  
Tylko nas prowadź! Boś Wodzem, boś nasz!

*Stefa Pietruszyńska.*



## Obchód jubileuszu.

Już od kilku miesięcy parafia św. Rocha bez różnicy stanu przygotowywała się do godnego uczczenia swego proboszcza Kanonika Adama Abramowicza który w dniu 2 lipca obchodzić miał 25 letni Jubileusz Kapłaństwa.

Wszystkie serca przepełnione były jedną myślą i jednym pragnieniem dać wyczuć Jubilatowi jak gorąco Go kochają, jak głęboko są Mu wdzięczni za Jego pracę duszpasterską i za Jego trudy kładzione przy budowie Świątyni.

Od małego dziecka do starca zgrzybiałego wszyscy chętnie nieśli swój grosz na dar Jubileuszowy, mający zasilić kasę budującego się kościoła. Czyż potrzebny lepszy i godniejszy podarunek nad tę serdeczną ocenę pracy poświęcenia i trudu Jubilata.

Vox populi—głos ludu twierdzi, iż godzien jest szacunku i miłości. I prawdą bezprzeczną jest, iż ten szacunek zyskał dzięki swej niezmordowanej pracy, wielkiej energii i woli.

Dzień Jego Święta był Świętem całej parafii i całego miasta. Tłumy ludu zappełniły cały cmentarz i kościół. Plebanja i brama kościelna zostały pięknie i bogato udekorowane kwiatami i prosperantami. Dość liczne przybyłe Duchowieństwo, Stowarzyszenia, bractwo, młodzież wszystko to udało się w karnym pochodzie z białą procesją i orkiestrą kolejową do plebanji, by zaprowadzić Jubilata do kościoła.

Uroczystą Mszę Świętą odprawił Jubilat w asyście Ks. Stanisława Kozłowskiego i Ks. Alfonsa Borowskiego. Archidyakonem był Ks. Dziekan Aleksander Chodyko.

Piękne, a podniosłe kazanie wygłosił Ks. Kan. Bolesław Sperski, dziekan Grodzieński. Przed kazaniem odczytał Ks. Kan. Sperski Pismo Papieskie, nadające prawo Jubilatowi udzielenia odpustu zupełnego jednorazowego.

Po przemówieniu Jubilata i udzieleniu przez Niego odpustu modlącym się w kościele, ruszono w tym samym porządku na plebanję przy dźwiękach orkiestry kolejowej.

O godz. 7-ej wieczór w sali Gimnazjum Męskiego odbyła się uroczysta Akademia ku czci Jubilata. Po powitalnem przemówieniu Prezesa Komitetu p. Augusta Franza, prezesa Izby Skarbowej, który wręczył Jubilatowi 8.000 zł. zebranych jako dar Jubileuszowy, wypowiedział referat

Ks. Dziekan Aleksander Chodyko o kapłaństwie i, w imieniu księży dekanatu białostockiego, dziękował za dotychczasową pracę.

P. Prezydent Wincenty Hermanowski w imieniu miasta w serdecznych słowach, podnosił osobiste zasługi i pracę społeczną Jubilata.

Po odczytaniu depesz (depesza od Jego Ex. Ks. Arcybiskupa nadesłana za późno) nastąpiły przemówienia przedstawicieli urzędów państwowych, komunalnych, stowarzyszeń, cechów i parafjan.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje przemówienie Naczelnika więzienia p. Roszkowskiego, a może więcej list od więźniów przeczytany przez niego. Ileż uczuć zawarli ci nieszczęśliwi w tym liście do swego Kapelana ileż serc gorących i zamkniętych w murach Więzienia biją wdzięcznością dla Jubilata.

Wzruszającym było przemówienie Samego Jubilata, który w porywających słowach, cechujących Jego szlachetną duszę dziękował Komitetowi i zebrany za okazanie Mu tyle serca i za miłość, którą jest otoczony.

Po przemówieniu Jubilata nastąpiła część koncertowa. Bardzo ładnie deklamowała wychowanka Zakładu Opiekuńczego i rzuciła pęk lilij pod stopy Jubilata, połączone chóry pod batutą p. St. Słobodzkiego pięknie odśpiewały 8 głosową „Pieśń Jubileuszową” Noskowskiego. P. Zofja Borkowska z uczuciem wypowiedziała piękny wiersz Stefy Pietruszyńskiej specjalnie napisany na tę uroczystość, a śpiew p. Ledy Kobylńskiej przy akompaniamencie P. Stermińskiej zakończył podniosłą, a serdeczną Akademię ku czci Jubilata.

Przy dźwiękach fanfar opuścił Jubilat salę w towarzystwie członków Komitetu, udając się autem na plebanję.

Po skończonej Akademii Czcigodny Ks. Jubilat podejmował u siebie zaproszonych gości i członków Komitetu Obchodu.

Odbyta uroczystość Jubileuszowa naszego Ks. Kanonika zapisaną została niestartem zgłoskami w sercach i pamięci nie tylko parafjan św. Rocha, lecz i całej katolickiej i polskiej ludności naszego miasta. Niech więc żyje nasz drogi Jubilat na długie, długie lata!



## Podziękowanie.

Za Waszą, przeznacni Białostoczanie, troskę o budujący się kościół-pomnik, za Wasz ofiarny grosz na budujący się kościół w kwocie 8 tysięcy złotych zebrany pod egidą „Daru Jubileuszowego”, pomimo czasów dość ciężkich i dużego dość bezrobocia, za Waszą tak piękną dekorację Świątyni i plebanji w dniu tak bardzo uroczystym dla mnie, za tak wspaniale urządzonej Akademii w gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta na której wielce serdecznie, wprost spontanicznie daliście wyraz swym uczuciom i wdzięczności, na które zaiste nie zasłużyłem i których nie szukałem—odpowiem krótko—po żołniersku i po staropolsku: od małego do wielkiego, od kolejowca do wyrobnika, od dygnitarza do kancelisty, od rolnika do sługi, wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do budowy Świątyni i do uczczenia mego XXV-lecia kapłaństwa przesyłam staropolskie „B ó g z a p ł a ć”! Modlę się za Was i błogosławię Was!

*Sługa Wasz*  
Ks. Adam Abramowicz.

## KRONIKA.

— Dowiadujemy się, że Wojewoda Białostocki p. Karol Kirst przechodzi na własne życzenie na wysoki urząd w Sądownictwie w Warszawie i opuszcza dotychczasowe stanowisko Wojewody, na którym to wielce odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku odznaczył się nadzwyczajną pracowitością, wydatną wielce pracą społeczno-charytatywną i potrafił wysoki urząd Wojewody otoczyć takim autorytetem i powagą jak żaden z Jego poprzedników, a może i następców.

P. Wojewoda Karol Kirst był Protektorem naszego Komitetu Budowy kościoła-pomnika i robił co tylko mógł, by dopomóc nam finansowo. Ostatnim Jego szlachetnym gestem było wydanie rozporządzenia, by wypłacano na nasz budujący się kościół pewną kwotę miesięcznie, aż do końca tegorocznego sezonu budowlanego.

Komitet więc z żalem żegna swego Dostojnego Protektora i życzy Mu wszystkiego, co jest najlepsze w dalszej Jego karierze życiowej.

— Ksiądz Kanonik Abramowicz, proboszcz parafii św. Rocha za pośrednictwem „Jutrzenki” składa serdeczne podziękowanie kochanym kolejarzom, zamieszkałym w Białymstoku, lecz pracującym w Łapach, za piękny sztandar ofiarowany przez nich do kościoła św. Rocha. Sztandar kosztował 900 złotych.

— Dowiadujemy się, iż dnia 8 lipca we wtorek Ks. Stanisław Szynkowski, Magister św. Teologii, proboszcz Janowski i autor zajmujących pamiętników p. t. „W szponach bolszewickich” drukowanych i tak chętnie czytanych w naszej „Jutrzence Białostockiej”—obchodzi 25-lecie swego kapłaństwa. Redakcja „Jutrzenki” jest dumna, iż niniejszem ma zaszczyt złożyć Dostojnemu Jubilatowi i swemu współpracownikowi najserdeczniejsze życzenia oraz ad multos felicesque annos!

— Uroczystość św. Antoniego Padewskiego obchodzona uroczystie w Niewodnicy ściągnęła i w tym roku znaczną liczbę wiernych, zwłaszcza iż zostało połączona z 40-to godzinnem Nabożeństwem. Dość liczną pielgrzymkę przyprowadził ks. Bonifacy Oleszczuk i tem uświetnił doroczne święto. Ks. Aleksander Chodyko Dziekan i Kanonik Białostocki miał sumę w kościele, zaś ks. Abramowicz na cmentarzu kościelnym. Piękne swą treścią i jak zwykle oryginalne kazanie wygłosił ks. Ignacy Cyraski proboszcz Dobrzyniewski. Proboszcz Niewodnicki ks. Adam Ostrowski wykazuje na nowem swem stanowisku wiele inicjatywy i gorliwości. Życzyć należy aby Jego szlachetne zamiary jaknajprędzej się ziściły.

— Urządzona w dniu Bożego Ciała w Ogrodzie Miejskim zabawa na rzecz budowy kościoła św. Rocha pomimo niefortunnego terminu—zgromadziła do ogrodu parę tysięcy osób. Największem powodzeniem cieszyła się loteria. Chór Towarzystwa Miłośników Sztuki na otwartej werandzie odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni ludowych.

|                           |                 |
|---------------------------|-----------------|
| Przychód z zabawy wyniósł | 1901 zł. 71 gr. |
| Rozchód                   | 782 zł. 50 gr.  |

Czysty zysk 1119 zł. 21 gr.

Przy tej sposobności Komitet budowy kościoła składa serdeczne podziękowanie JWPanowi Dyrektorowi Elektrowni Rygiertowi za bezpłatne udzielenie światła do ogrodu. Zaczynamy Paniom ze Stowarzyszenia Wincentego a Paulo, którzy zaopiekowali się kasą wejściową i biletami. Stowarzysze-



niu Kobiet Katolickich za urządzenie kiosku z kwiatami i sprzedaż takowych przy wejściu, wszystkim członkom chóru Miłośników Sztuki za udział w koncercie, Stowarzyszeniom „Zjednoczenie” „Rozwój” firmom Homana, Głowińskiego i Księgarni Nauczycielskiej za złożone ze szeregu serca fanty na loterię fantową, oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej zabawy, a tem samem do zasilenia kasy budującego się kościoła.

— Niezmiernie rzadką uroczystość 50-cio lecia pracy w zawodzie organistowskim przy jednym i tym samym kościele obchodził w połowie czerwca P. Czaplicki—organista w Brzozowej dekanatu Knyszyńskiego. Zasłużonemu Jubilatowi o duszy gołębiej i głęboko religijnej redakcja „Jutrzenki” śle najlepsze życzenia i powinszowania.

— **Jubilaci w Trokach.** Dobrze się stało, że tegoroczni księża Jubilaci umyśliли uczynić swój zjazd koleżeński nie gdzie indziej jak w historycznych a niezmiernie malowniczych Trokach. To też nastrój w dniu 17 czerwca panował podniosły. Poczynając od 1905 r. do chwili obecnej niedoliczyliśmy aż pięciu kolegów, którzy odeszli do lepszych zaświatów, więc za ich dusze odśpiewaliśmy egzekwie i zostały odprawione Msze św. żałobne i białe oby Bóg w dobroci Niepojęty niedużą naszą garstkę zachował w zdrowiu i w łasce u Boga i u ludzi...

Przy stole biesiadnym rój wspomnień wyciągniętych z raptularza minionej niestety młodości górnej a beztróskiej o chleb powszedni.

Dziś każdy z nas dźwiga pięćdziesiątkę. A jakież zmiany: oto jedni siwi, drudzy szpakowaci, a inni o „wysokim czole”. A ile w tym życiu przeżyć i fizycznych i moralnych... Bóg jeden wie i policzy...

Więc pokrzepieni modlitwą i związani przyjaźnią oraz odmłodzeni wspomnieniami młodości, postanowiliśmy górną a po Bożemu pędzić dalsze dni swego żywota kapłańskiego i urządzić zjazd koleżeński za lat pięć. Czy zjedziemy się w tej samej liczbie? W Bożym jest ręku...

— Jak zwyczaj każe tegoroczne uroczystości Bożego Ciała dzięki pogodzie wypadły w Białymstoku imponująco. A więc we czwartek 19 czerwca procesja z kościoła św. Rocha wraz z procesją Farną stworzyły piękną całość. Celebransą prowadzą nasz Pan Wojewoda Karol Kirst, Prezydent miasta p. Wincenty Hermanowski, Prezes Izby Skarbowej i Sądu i inni zasłużeni Panowie.

W niedzielę dnia 22 czerwca także uroczystości odbyły się w południu w Dojlidach i w Dobrzyniewie, zaś

o godz. 6-ej. wieczór na św. Rochu. Z braku miejsca, ołtarz 2 i 3 zbudowano przy Ochronie Miejskiej przez działkę i przy plebanji. Niezwykle podniosły nastrój w czasie procesji został zakłócony przez niestosowne i nie etyczne zachowanie się żydostwa na balkonach w domu Nr. 4 przy ulicy Dąbrowskiego i w domu przy ulicy św. Rocha: niektórzy z nich byli w kapeluszach a niektórzy w hamakach w negliżu i z papierosami w ustach i tylko dzięki tak wielkiej chwili: procesji z Przenajświętszym Sakramentem, należy z wdzięczyć to, iż ludność katolicka czynnie nie zareagowała na tę brak wychowania. To też nie pokój ogarnia duszę polską, co będzie z nami, gdy nie tylko handel ale i urzędy najwyższe w Magistracie (po ustąpieniu Inż. Szpińskiego) przejdą w ręce żydowskie. Pozostaną chyba we władaniu naszym jeno kościoły i cmentarze.

— Sekciarstwo w Białymstoku zaczyna być coraz bardziej agresywne. Zwłaszcza badacze pisma św. czyli, jak ich ogólnie nazywają, krętacze Pisma św. ośmieleni neutralnością Władz Rządowych, oraz bezkarnością za ciągle oszczerstwa już to w ulotkach, już to w przemówieniach rzucanych na kościół nasz Święty, a zwłaszcza na kapłanów, prowadzą swoją destrukcyjną w narodzie naszym a krzywdzącą robotę. Oto kilka szczegółów. W poniedziałek Świąteczny, gdy ludzie po sumie wychodzili z kościoła św. Rocha, pewien badacz ośmielił się tłumaczyć swoje krętackie nauki i jak zwykle, oszczerstwa rzucać na kapłanów. I tylko interwencja kilku roztropniejszych parafian zmusiła go do usunięcia się z poświęconego miejsca. Przy ulicy Knyszyńskiej w posesji pod Nr. 13 mieszka rodzina badacza która zajmuje się kolportażem swoich krętackich broszur rozpowszechnianych natargu pośród wieśniaków jadących na targi. Wogóle daje się odczuć, iż kolportarz prowadzony jest planowo, a sekciarzom doskonale jest znane każde nieporozumienie proboszcza z parafjanami, każde ich niezadowolnienie, bowiem w tamtą stronę natychmiast jest skierowana i bibuła sekciarska i sami sekciarze...

Słusznie ktoś powiedział, że gdyby nie było złota bolszewickiego na agitację, nie byłoby i bolszewizmu w Polsce. To samo trzeba zastosować i do krętaczy pisma świętego. Dolary to istota i podstawa ich nędznej sekty. W końcu przytaczamy rozmowę mimowoli podsłuchaną w posesji przy ulicy Knyszyńskiej Nr. 13, a prowadzoną przez synka sekciarza:

„Gdy tatuś nie rozdawał książek, to mamusia nie miała chleba na obiad, a dziś i bułeczki, i mięsko... Tatuś 15 dolarów bierze co tydzień za rozdawanie książek”. Tak się więc sprzedaje i wiarę ojców i godność osobistą dla misy



soczewicy... zaiste, oby nie rodził się ten, kto. gorszy maluczkich.

— W parafii Narewskiej między ludnością prawosławną szeroko rozpowszechnia się sekta „sobotników”. Najboleśniej jednak, iż kilku katolików zostało otumanionych przez prowodyrów tej „jewszej jeresi”.

— Tegoroczna uroczystość na Świętej Wodzie pod Wasilkowem zawdzięczając pogodzie skupiła przy kapliczce przeszło pięć tysięcy ludności nie tylko katolickiej lecz i prawosławnej. Sumę celebrował ks. Stanisław Huniewicz prob. Wasilkowski, zaś słowo Boże wygłosił ks. Otto Sidorowicz; zauważyliśmy i pielgrzymkę z Supraśla. Po skończonych Nieszporach wyruszyła ze Świętej Wody procesja z powrotem do odległego o 2½ kilometry Wasilkowa.

— **Poświęcenie sztandaru.** Dzień 1-go czerwca, jako dzień uroczysty upamiętnił się w naszej parafii: bowiem w tym dniu odbyło się poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Kobiet Katolickich. Wczesnym rankiem Stowarzyszenie Kobiet Katolickich gremjalnie wyruszyło z sali parafialnej na czele z własnym sztandarem do kościoła, gdzie odprawiona została msza święta w intencji tego Stowarzyszenia i wspólna komunja święta. Do kościoła przybyły inne zaproszone organizacje z własnymi sztandarami, by tem podkreślić swój charakter katolicki i uczcić święto sztandaru Stowarzyszenia Kobiet Katolickich. Poświęcenia dokonał ks. Kanonik Abramowicz, chrzestni rodzice byli: Prezeska Stow. Kob. Kat. p. Zofja Stermińska i wiceprezes Sądu Okręgowego p. Roman Moszyński. Po poświęceniu Stow. Kob. Kat. wraz z innymi organizacjami przeszło do sali gdzie odbyła się akademja.

Akademję zagaiła przewodnicząca p. Zofja Stermińska witając przybyłe organizacje i gości, oraz odczytując pisemne życzenie przewodniczącej Związku Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Wileńskiej, Marii Wajsenhoffowej, dalszej owocnej pracy i rozwoju Stowarzyszenia. Następnie poszczególni przedstawiciele organizacji składali również swe życzenia. Stowarzyszenie Młodzieży odśpiewało kilka stosowanych piosenek i wypowiedziało dwie okolicznościowe deklamacje; na zakończenie odśpiewało wspólnie „Hymn Narodowy”.

— Dnia 27 lipca wyjechało z parafii Dobrzyniewskiej pod przewodnictwem Ks. Proboszcza Ignacego Cyraskiego 35 osób na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

— Budowa Pensjonatu dla Starców pod św. Rochem postępuje chociaż powoli lecz stale. Obecne stadjum budo-

wy jest takie: parter i piętro pierwsze mają już swoje sufity, za tydzień przystępujemy do budowy drugiego piętra. W miarę posuwania się z budową w górę zwiększa się i liczba kandydatów pragnących zabezpieczyć swoją starość w cichym a wygodnym zakątku pod skrzydłami Świątyni. Marzeniem naszym jest by w tym roku wyciągnąć mury i takowe zabezpieczyć dachem.

## Rzeczy ciekawe.

— **Porażeni piorunem.** W czasie ostatniej burzy, która przeciągnęła nad pow. ostrowskim, w Wielkopolsce, porażeni zostali piorunem w Kamienicy Starej 61-letni Andrzej Tomaszewicz i 18-letni Tomasz Łacki. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć obydwu.

Również w okolicy Sieradza szalała gwałtowna burza z gradem, który pokrył ziemię warstwą na dwanaście centymetrów grubą. Na wielkiej przestrzeni wszystkie zasiewy zostały zniszczone. Od uderzeń piorunów spłonęło kilka zagród wiejskich i willa dla letników. Sygnalizują także śmiertelne wypadki od uderzenia pioruna.

— **Poszarpany przez niedźwiedzia.** W bawiącym w Łodzi cyrku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas próby ze zwierzętami pogromcy Maksa Müllera rzucił się na niego niedźwiedź i zmiążdżył mu prawe ramię oraz poszarpał podudzie. Wezwane Pogotowie przewiozło rannego pogromcę do szpitala.

— **Dziecko powodem katastrofy.** Na szosie Maków-Tarnowo wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której zostało rannych 20 osób, w tem 4 ciężko. Powodem katastrofy było 5-letnie dziecko, które przebiegało przez szosę. Szofer, chcąc je wyminąć, skręcił gwałtownie, skutkiem czego autobus wywrócił się do rowu.

— **Ojciec 25 dzieci.** Aleksander Nagy, robotnik w Debreczynie, na Węgrzech, zameldował w urzędzie stanu cywilnego przyjście na świat swego dwudziestego piątego dziecka, Z pierwszego małżeństwa miał Nagy 22 dzieci, z drugiego obecnie trzecie. Nagy ma lat 65, a jego druga żona 50.

— **Burze nad Polską.** Nad Kaliszem przeszła olbrzymia burza, która pociągnęła za sobą znaczne szkody i ofiary w ludziach. Około godz. 6 po południu w Kaliszu i najbliższych okolicach zapanowały egipskie ciemności. Jedno-



częśnie zerwał się huragan, który w lasach i we wsi powyrwał szereg drzew. Rzęsista ulewa opanowała wszystkie ulice. W czasie nieszporów w kościół Pobernardyński uderzył piorun. Grom wpadł przez okno i, uderzając w dwie wielkie lampy, zgasił światło. Następnie, poparzywszy silnie jedną z modlących się parafjanek, zakończył dzieło zniszczenia. Tuż pod miastem piorun uderzył w drzewo, pod które schroniło się kilka osób. Jeden z mężczyzn został porażony, wskutek czego przewieziono go do szpitala. Olbrzymie szkody poczyniła burza na wsi, gdzie spadł grad wielkości czereśni. W Stawiszynie, pod Błaskami, oraz w przyległych wsiach grad zniszczył zasiewy. Ucierpiały zwłaszcza zboża.

— **Ślub nawróconej żydówki.** W kościele św. Augustyna przy ul. Nowolipki w Warszawie odbył się chrzest 21-letniej Mindli Blimy Sendykówny. Obrzędu chrztu dokonał ks. kanonik Karol Niemira, miejscowy proboszcz nadając neofitce imiona Marja-Karolina. Po ceremonii chrztu odbył się przed wielkim ołtarzem ślub nowoprzyjętej na łono kościoła katolickiego Marji-Karoliny z Michałem Głowackim, z zawodu tokarzem. Jak wielkie zebrały się tłumy ciekawych żydów i chrześcijan, świadczy fakt, że porządek musiała utrzymywać policja. Nad bezpieczeństwem młodej pary czuwali znajomi pana młodego, funkcjonariusze więzienia karnego z Pawiaka, którzy utworzyli w kościele szpaler. Po ślubie ks. Niemira wygłosił do nowożeńców okolicznościowe przemówienie.

Ponieważ matka neofitki wyrzekła się córki, odmawiając jej wszelkiej pomocy materialnej, przeto młoda para o własnych siłach rozpoczęła nowe życie. Zabawa weselna odbyła się u jednego z sąsiadów przy ul. Pawiej 65. Zaznaczyć należy, że przez cały czas zabawy na ulicy i podwórzu tego domu gromadziły się grupy żydów, przybierając postawę groźną i niespokojną.

## Wiadomości Kościelne.

— **Nienawiść zaślepia.** Ostatnio nadeszła wiadomość z Litwy, że w kilku miejscowościach powiatu kiejdańskiego młodzież litewska zniszczyła krzyże i kapliczki przydrożne z napisami polskimi, pozostałe jeszcze z czasów rosyjskich. Oto, do jakiego zaślepienia doprowadza nienawiść!.

— **Uniwersytety katolickie w Ameryce.** Zainicjowana niedawno przez ks. biskupa Schrembsa zbiórka funduszków na założenie uniwersytetu katolickiego w Clezeland w cią-

gu kilku miesięcy przyniosła 2 miliony 514 tysięcy dolarów. Uniwersytet ten będzie kierowany przez księży Jezuitów. Budowa nowej uczelni zacznie się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Uniwersytet w Waszyngtonie otrzymał niedawno na rozbudowę biblioteki 2 ofiary w sumie 140 tysięcy dolarów.

— **Cudowne uzdrowienie w katedrze wileńskiej.** Przy grobie ś. p. ks. arcybiskupa Cieplak w katedrze wileńskiej miało miejsce cudowne uzdrowienie. Do grobu jego przybył o kulach paralityk i zaczął się modlić. Gdy ukończył modlitwy, wydał nagle okrzyk radosny i wyszedł o własnych siłach z katedry, pozostawiając kule przy trumnie ze szczątkami ks. arcybiskupa Cieplaka. Kurja Metropolitalna prowadzi obecnie dochodzenie, mające na celu ustalenie wszelkich szczegółów cudownego uzdrowienia.

— W nocy dn. 2 czerwca r. b. zakończył życie ksiądz Marja-Ryx Biskup diecezji Sandomierskiej w wieku lat 77. Przez czas swej kapłańskiej działalności i rządów biskupich, które wypadły na czasy o epokowym wprost znaczeniu, ks. Biskup Ryx stał zawsze niezłomnie na straży katolickich i narodowych ideałów.

Niech więc odpoczywa w pokoju Amen.

— **Jak socjaliści wychowują dzieci katolickie?** Rada miejska w Wiedniu ma niestety większość socjalistyczną. Pod opieką tej Rady znajduje się zakład wychowawczy w Eggenburg w Austrii. Gdy niedawno katolicy zawiadamiając w wiedeńskiej Radzie miejskiej wszczęli dyskusję o stosunkach panujących w owym zakładzie „wychowawczym”, wyszły na jaw rzeczy straszne. Nauka religii jest tam prawie zupełnie zniesiona, księża znieważani, krzyże usunięte, a młodzież wychowywana tak jak w Rosji sowieckiej. To też jest ta młodzież plagą okolicznych mieszkańców, których okrada, a socjalistyczni kierownicy zakładu, aby uniknąć skandalu, płacą poszkodowanym za milczenie. Co będzie z tej młodzieży?

— **Nowe nawrócenie w Anglii.** W ostatnich czasach z powodu uroczystości Wielkanocnych zwiększyła się liczba Anglików nawracających się na wiarę katolicką, a między nimi jest też sporo duchownych anglikańskich. Ciż duchownymi katolickimi mogą zostać dopiero po otrzymaniu nowych święceń, albowiem papież Leon XVIII, orzekł przeszło trzydzieści lat temu, że wszystkie święcenia anglikańskie są nieważne (w przeciwieństwie do grecko-dyżunickich, o ile też mogą się wywieść w prawem następstwie od Apostołów i pierwszych biskupów).



## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— **Nie pozna się.** Panie doktorze! Jak pan już dokumentnie opukał moją babę, to możeby pan tak za jednym zachodem zajrzał i do stajni, bo mi czerwona krowa coś postękuje.

— Przecież ja nie jestem weterynarzem.

— Ale, pan myśli, że się krowa na tem pozna?

— **Takie te chłopcy!** W nocy budzi Wojciecha płacz dziecka w kołysce.

— Maryś — budzi Wojciech żonę — wstańże i zakolysz dziecko, bo wrzeszczy.

— O, la Boga! Takam spracowana... A ty leniu, nie mógłbyś to zakolysać, ino mnie budzisz! Przecież to tak twoje dziecko, jak i moje.

— Ech — mruczy Wojciech, odwracając się na drugi bok — to sobie kołysz swoją połówkę, a moja niech się tam drze!

— **Skrupulat.** Dlaczego, kumie, zamykacie oczy, kiedy pijecie gorzałkę?

— A bom przysiągł mojej babie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka, no i słowa dotrzymuję!...

— **Sprytny Maciuś.** Hej, mój pocziwy Maciusiu, powiedz mi, dokąd ta droga prowadzi — pyta chłopca podróżny.

— A skąd pan wie, że ja Maciek i pocziwy?

— Domyślam się.

— Ano, to niech się pan domyśli i tego, dokąd droga prowadzi.

**W koszarach.** Pewien żołnierz przyniósł pełną menażkę dymiącej kawy. Ma iść po chleb, ale obawia się, aby mu koledzy nie wypili kawy, zostawił więc obok niej kartkę z napisem: „Do tej kawy naplułem”.

Po chwili wraca i znajduje obok drugą kartkę, na której napis: „Ja też”.

**Na jarmarku.** — A czy macie, Icku, świadectwo na tego konia.

— Miałem, ale zgubiłem.

— To ja się boję go kupić.

— Nie bójcie się, ja wam daję słowo uczciwego żydka, że ten koń nigdy w kryminale nie siedział — to jest całkiem uczciwy koń.

**Rozmowa z głuchym.** — Jak się masz, Bartoszu!

— A niosę gęś na targ w koszu.

— A jak się tam wasi mają?

— Dwa złote za niego dają.

— A żona, a dzieci?

— O nie polecą, nie polecą, bo skrzydła ma związane.

— Kto jest ta pani, z którą się witałeś?

— Moja krewna.

— Bliska?

— Ale, gdzie tam, mieszka aż na Litwie.

**Zamyślony.** — Czego pan szuka?

— Parasola.

— Masz go pan w ręku.

— Ach, dziękuję bardzo! Gdyby nie pańska uprzejmość, wróciłbym bez parasola do domu...

## OFIARY

na budujący się kościół w m-cu czerwcu złożyli:

Pracownicy kolejowi:

|                                              |                        |
|----------------------------------------------|------------------------|
| parowozowni Białystok                        | 1064 zł. 60 gr.        |
| drużyn konduktorskich                        | 231 zł. 30 gr.         |
| ekspedycji towar. bagażowej i kas biletowych | 198 zł. 81 gr.         |
| od emerytów kolejowych stacji Białystok      | 198 zł. 81 gr.         |
| od pracown. kolejowych stacji Starosielce    | 93 zł. 65 gr.          |
| od pracowników stacji Białystok              | 55 zł. 60 gr.          |
| od pracowników kolejowych różnych wydz.      | 33 zł. 77 gr.          |
| od Oddziału Drogowego Białystok              | 30 zł.                 |
| z elektrowni kolejowej                       | 4 zł. 50 gr.           |
| od pracowników parowozowni Grajewo           | 12 zł. 50 gr.          |
| od pracowników parowozowni Suwałki           | 13 zł. 20 gr.          |
| <b>R a z e m</b>                             | <b>1936 zł. 74 gr.</b> |

Na dar Jubileuszowy przeznaczony na budowę kościoła dotychczas wpłynęło ogółem 8.392 zł. i 5.000 cegieł ofiarowanych przez P. inżyniera Zaczeniuka.

Z zabawy ogrodowej w dniu 19-VI—czysty zysk 1119 zł. 21 gr., zebrano przez p. Sulima z ulic: Stołecznej, Sukiennej, św. Rocha i Równoległej 200 zł. 40 gr., od pracowników Elektrowni 127 zł. 50 gr., od Związku Zawodowych pracowników miejskich za 1-e półrocze 142 zł., od pp. Sędziów, urzędników i funkcjonariuszów Sądu Okręgowego i Powiatowego 139 zł., od p. Jana Grzybowskiego 100 zł., od p. Inżyniera Białego 100 zł., od p. Jadwigi Głuchowskiej 100 zł., od pracowników Więzienia 70 zł., zebrano z ulic Czystej i Jurowieckiej 60 zł., od pracowników fabryki tytoniowej 50 zł., ze wsi Pieczurek zebrano 50 zł., od pracowników fabryki Rubinsztejna 40 zł. 70 gr., ze wsi Białostockich zebrano 39 zł., od p. Inżyniera Bluma 38 zł. 86 gr., od pracowników szkoły Państwowej Rzemieślniczo-Przemysłowej



słowej 35 zł. 66 gr., od pracowników poczty i telegrafu 32 zł., Kółko różańcowe D itkowskiej z ulicy Czystej i Jurowieckiej 51 zł., 50 gr., zebrano przez Żelejko i D itkowskiego z Antoniuka, Wiatrakowej i Choroszczańskiej 50 zł., od pracowników Urzędu Skarbowego Akcyz. 27 zł. 87 gr., zebrano przez Żelejko z ulicy Artyleryjskiej 24 zł., od p. Anny Hryniewickiej 20 zł., od p. Zaczeniuk 20 zł., od p. Kucharskiego Adama 25 zł., zebrano przez Arciszewską z ulicy Młynowej 13 zł. 70 gr., od pracowników Urzędu Prokuratorskiego 16 zł., od p. Władysława Ostrowskiego 25 zł., od Władysława i Kamila Białkowskich z Ameryki 15 dol., z ulicy Zagumiennej 17 zł., z 3-ch kółek różańcowych Tekli Truskowskiej 30 zł., od p. Amelji Gogolewskiej 25 zł., od p. Czesława Strzelczyka 15 zł., od Janiny Ostrowskiej lat 9 i Henryka Pawłowskiego lat 12 5 zł. z przedstawienia, z Żółtkowskiej szosy i Wysokiego Stoczku przez Dybackiego zebrano 50 zł., od p. Władysława Kowalewskiego 5 zł., 50 gr., od p. Zofji Sawoń 3 zł., od sekcji Dramatycznej K. P. W. 8 zł. 50 gr., Statostwo Grodzkie 8 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Teresa Brzostowska, Królewski i Grzysztowa, Stanisław Zalewski, Stefania Iskra, Paulina Buzun, Budryk Władysław, Aniela Niesławska, ze wsi Olmont, Stefania Filipowicz, Paulina Łukaszewicz, Albin Romanowski za cegielki, Michał Kosiński, Franciszka Chwoińska, Stanisław Goljaszewski, Marja Kiczal, Barbara Wasilewska, Magnuszewska Tekla.

Po 5 zł. ofiarowali: Cezarja Bieniszewska, Tadeusz Dyrłacz, Anna Talipska, Aleksandra Popławska, Władysław Kiśliński, Bronisława Juchnicka, p. Piątkowski, kółko róż. Radkowskiej i Sałatowskiej, Małgorzata Hermanowicz, Konstanty Konecki, Bohdan Strzędziejewski, Henryk Koltumak, Jan Filonczuk, Michalina Zalewska, Antoni Adamcewicz, od kółka różańcowego Sałatowskiej, Jan Rogucki, Michalina Wróblewska i Katarzyna Falkowska.

### Intencja dla kółek różańc. na m-c lipiec.

Zbawiciel nasz najdroższy uczynił z miłości wzajemnej swoje przykazanie i dla tego prosił o nią w swej ostatniej modlitwie: Aby doskonałą osiągnęli jedność. Członkowie Kół. Róż. tem usilniej spełniać muszą to najgłębsze życzenie Serca Jezusowego, o ile tylko mogą. Miłość jest źródłem życia, a jeżeli będziemy czerpać tę miłość w Bogu, to wówczas i życie w nas będzie pryebfite i niebo pewniejsze.

## MAGAZYN OBUWIA

# Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie  
męskie, damskie i dzieciinne  
po cenach dostępnych.

**DLACZEGO** nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

**Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?**

**Największa wygrana zł. 750.000.**

Co drugi los wygrywał! Cena losu 40 zł.  $\frac{1}{4}$  losu zł. 10.

Losy są do nabycia w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

# „JUTRZENKĘ”

można nabyć

we wszystkich sklepach

## „ZJEDNOCZENIA”

## W KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ

(ul. Kilińskiego)

w sklepie p. **MŁYŃCZYKA Jun.** (ul. Lipowa)

i w kioskach chrześcijańskich Koło

== miejscowych Kościołów. ==